

Jest taki samotny dom

Budka Suflera

Uderzyi deszcz, wybuchia noc, przy drodze pusty dwyr
W katedrach drzew, w przyibicach gyr, wagnerowski ton

Za witraia dziwnym szklem, pustych komnat chiyd
W szary pyi rozbity czas, martwy, pusty dwyr

Dorzucam drew, bo ogiec zgasi, ciagle burza trwa
Nagle feeria barw i mnystwo wiec, kto na skrzypcach gra
Gotyckie odrzwia chyl sie i skrzypic sun w bok
I biała pani piynie z nich w brylantowej mgle

Zawirowai z nami dwyr, rudych wiosyw piomiec
Nad gyrami leck, leck z ni, ryk trzyma w dioni

A po nocy przychodzi dziec, a po burzy spokuj
Nagle ptaki budz mnie tiukc sie do okien

A po nocy przychodzi dziec, a po burzy spokuj
(Znowu szary, pusty dom, gdzie schroniem sie)
Nagle ptaki budz mnie tiukc sie do okien
(I najmilsza z wszystkich, wszystkich mi - na witraia szkle)
A po nocy przychodzi dziec, a po burzy spokuj
(Znowu w drogk, w drogk trzeba i, w iycie sie zanurzy)
Nagle ptaki budz mnie tiukc sie do okien
(Chociai w rkce jeszcze tkwi lekko zwickdia ryia)

Lecz po nocy przychodzi dziec, a po burzy spokuj
Nagle ptaki budz mnie tiukc sie do okien

Lecz po nocy przychodzi dziec, a po burzy spokuj
Nagle ptaki budz mnie tiukc sie do okien